N. 28 Rok trzeci.

Wychodzi co poniedziałek. Biuro redakcyi na ulicy Szerokiej pod l. 19 1/4.

PAMIETNIK GOSPODARSKI.

Przedpłata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 6 złr., półrocznie 3 złr..

Lwów, dnia 14 Lipca, 1851.

Uwagi nad ulepszeniem młynków zbożowych.

Zastanawiając się z punktu naukowego nad użytecznością młynków zbożowych, które tak do wiania, jako też do czyszczenia zboża wianego służą, uderzającemi są niedostateczności i błędy, jakie w budowie onych, oraz doborze materyałów dostrzegać się dają. Chcąc błędną maszynę poprawić, wypada przedewszystkiem wytknąć jej ułomności, a te w młynkach zbożowych po największej części pochodzą ztąd, że w budowie onych nie zachowuje się rozmiaru na zasadach mechaniki opartego. Byle skrzydła, korba i rafa, już tedy jest i młynek, który na oślep, chociażby najdrożej kupuje się z potrzeby, bez względu na to, jaką jest długość kanału; jaką siła wiatru; na ile obrotów ruch jest obliczony; z jakich ciał złożone koło czołowe i pałeczne, od których głównie ruch młynka zależy; bez względu wreszcie na tkaninę rafy, która jest warunkiem należytego czyszczenia ziarna.

Prawdę rzekłszy nie mamy w naszym kraju fabryki dobrych, poprawnych młynków, a tem mniej naśladowanych, na wzór berneńskich i hohenhejmskich, które według różnicy zboża 40 do 60 szefli wirtemb. czyli przeszło 60 do 80 korcy, w dniu jednym najzupełniej czyszczą. Młynki tutejszo krajowe w powszechości są za krótkie, najwięcej półtora łokcia długości między słupkami liczą, w skutek czego rafa pod zbyt przykrym kątem pochylona, nie odsiewa dobrze siemienia chwastów, które wraz z czelnem ziarnem po przykrej pochyłości do kupy spada; wiatr zaś w krótkim kanale, mając szczupłe pole działania, unosi wraz z plewą i lekszem ziarnem, nawet celne zboże, którego ani rafa ani fartuch wstrzymywać nie mogą, gdy przeciwnie odpowiedna długość korpusu czyli kanału wiatrowego tę korzyść przynosi, że wiatr silny, samę tylko plewę lub lekkie zdziebełka odwiewa, rafa zaś w dłuższym kanale będąc pochylej osadzoną, łatwiej może wysiewać chwastowe siemię. Oprócz krótkości kanału wiatrowego, głównym i powszechnym błędem mechanizmu naszych młynków, jest nie złe, ale nijakie, czyli żadne rozrachowanie obrotów korby i walca skrzydłowego, a ten niestosowny rozmiar kółek wzajem na siebie działających, nie tylko utrudnia i opoźnia ruch maszyny, ale z powodu narażania większego części stykających się z sobą na ustawiczne niepotrzebne tarcie, sprawia psucie się palców, oraz pałeczek cywiowych, z czego oczywiście ciężkość ruchu i słabość wiatru wynika, na którego sile cała działalność młynka spoczywa. Chociaż bowiem, nie tylko z teoryi ale i z doświadczenia wiadomo, że na jeden obrot korby młynkowej, dostatecznemi są cztery obroty walca skrzydłowego; przecież koła czołowe w młynkach mają w powszechności najdowolniejszą ilość palców, której wcale nie odpowiada ilość pałeczek w kółku cywiowem czyli pałecznem. Cywka 7, 8, 9 lub więcej pałeczek licząca, możeż sprawiać ten sam skutek, w stosunku do kółka czołowego o 25, 27, 31, albo też więcej pałeczek? na to tylko znajomość zasad mechaniki odpowiedzieć może.

Następnie do błędów naszych młynków policzyć należy, że pałeczki cywiowe w powszechności są żelazne, palce zaś kółek czołowych drewniane; z czego nie tylko silniejsze tarcie palców jako miększych od pałeczek, ale i ta niedogodność wynika, że skoro palce się przetną, ruch obrotowy przestaje być jednostajnym, staje się usterkowym i wpływa niepomyślnie na szybkość działalności skrzydeł, od czego wynikłość skutku zależy. Podobnież błędny, bo zupełnie dowolny jest kształt palców, które zazwyczaj bywając dłuższemi nad swoje przeznaczenie: nie tylko same prędko ścierają się i niszczą, nawet gną pałeczki cywiowe; ale nadto, z powodu niewłaściwej postaci, utrudniają nadzwyczajnie ruch maszyny.

Nareszcie niedostatecznością w młynkach jest także niewłaściwa tkanina rafy i rzeszotek, które jeżeli są zbyt gęste, nie mogą wydzielać obcych chwastowych siemion; za rzadkie zaś odbierają więcej celnego ziarna, niżeli tego potrzeba oczyszczenia wymaga.

Dla uniknienia i sprostowania dopiero wytkniętych ułomności, należy w budowaniu nowych, lub też przy poprawianiu zepsutych, albo źle zrobionych młynków, zachować następujące uwagi w pamięci — i zastosować one w wykonaniu.

1. Zatrzymując rozmiar poprawnego młynka berneńsko hohenhejmskiego, według wzoru w Tygodniku rolniczo przem. z r. 1846 Ner. 4 str. 31 umieszczonego, można być pewnym dobrego skutku, byle tylko *długość korpusu* młynkowego tj. część środkowa między słupkami, wskroś której rafa od góry ku dołowi się mieści, wynosiła przynajmniej łokci dwa, a szerokość korpusu najwięcej cali 24; promień bębna wiatrowego wymaga 21 cali, tem samem długość skrzydeł do 18 cali wynosić powinna; wreszcie otwory w ścianach skrzydła zamykających, przez które ciąg powietrza działa na siłę wiatru, mają być dostatecznie obszerne do powyższego celu.

Budowa korpusu młynka, jako też uzupełniających części onego, luboć na zasadach mechaniki opiera się, łatwiejszą jest w naśladowaniu pod względem rozmiaru, niżeli mechaniczne zastosowanie kółek młynkowych, z których wzajemnego na siebie działania ruch maszyny wynika. Z tego powodu

2. Rozmiar tarczy korbowej, która swoim wpływem na cywkę ma sprawiać cztery obroty walca skrzydłowego, powinien być swemu przeznaczeniu odpowiedny, tak, ażeby za jednym obrotem krążka korbowego, krążek cywiowy, ani mniej ani więcej, jak cztery obroty wykonywał. Ponieważ według zasad mechaniki ilości obrotów dwóch kół wzajem na siebie działających, mają się do siebie, jak odwrotne onych średnice; więc jeśli tarcza korbowa bez wystających palców, ma średnicy 12 cali; średnica krążków cywiowych, które za jednym obrotem korby mają się cztery razy w około swej osi obrócić, powinna być 12:4 = 3 cale, bowiem 1:4 = 3:12, tj. jeden obrot tarczy korbowej ma się do 4 obrotów kółka cywiowego, jak 3calowa średnica cywiowego krążka do 12stocalowej średnicy tarczy korbowej. Gdy zaś ilość palców koła czołowego (*Stirnrad*), za pomocą których ruch cywki wynika, zostaje do ilości pałeczek cywki w stosunku długości *średnic*; zatem ilości obrotów tarczy korbowej czyli czołowej, a cywki czyli kółka pałecznego, mają się do siebie jak odwrotne ilości pałeczek do ilości palców, tj. gdy kółko czołowe czyli tarcza korbowa ma np. 24

palców, krążek cywiowy do wykonania czterech obrotów, musi mieć 24:4 = 6 pałeczek, bowiem 1:4 = 3:12 = 6:24; czyli jeden obrot tarczy korbowej ma się do 4 obrotów krążka cywiowego, jak 6 pałeczek cywki, do 24 palców tarczy czołowej. Z której zasady mechanicznej, zastosowanej do ruchu młynka, wypływają matematyczne rozmiary kółka czołowego i cywiowego. Obwód koła równy jest promieniowi onego sześć razy wziętemu, zatem obwód koła czyli tarczy, mającej 12 cali średnicy, raczej 6 cali promienia, wynosi $6 \times 6 = 36$ cali. Biorąc na jeden palec tarczy korbowej, objętość gniazda $^3/_4$ cala a na odstęp między palcami także $^3/_4$ cala, wypada na każdy palec wraz z odstępem $^3/_4 + {}^3/_4 = 1^2/_4$ przestrzeni, przez które dzieląc obwód koła, wynika ilość żądana palców $36:1^2/_4 = 24$; podobnież obwód cywki trzycalowej średnicy równy jest 9 calom, licząc na każdą pałeczkę $^3/_4$ cala, a na odstęp $^3/_4$ cala czyli razem na każdą pałeczkę z odstępem $^3/_4 + {}^3/_4 = 1^2/_4$ cala przestrzeni; wypada podzieliwszy $9:1^2/_4 = 6$, ilość pałeczek cywiowych. Dzieląc zaś ilość oznaczoną palców tarczy korbowej 24, przez oznaczoną ilość pałeczek cywiowych 6; wynika zamierzona ilość obrotów calca skrzydłowego tj. $24:6 = 4$. Biorąc np. palec półcalowej szerokości i tejże objętości pałeczkę, wtedy w kole mającem 36 cali obwodu, licząc na gniazdo palcowe półcala, a na odstęp między palcami także półcala; wypadnie na każdy palec z odstępem $^1/_2 + {}^1/_2 = 1$ cal przestrzeni, przez którą podzieliwszy obwód koła $36:1 = 36$, wynika ilość palców tarczy korbowej. A gdy obwód krążka cywiowego trzycalowej średnicy, ma 9 cali przestrzeni, zatem wziąwszy półcala na pałeczkę, a półcala na odstęp; okaże się ilość pałeczek $9:^1/_2 + {}^1/_2 = 9:1 = 9$ przez którą dzieląc ilość palców tarczy korbowej, wypada na jeden obrot korby $36:9 = 4$ cztery obroty walca skrzydłowego. *(Dokończenie nastąpi).*

T o r f. *(Dokończenie).*

Węgiel torfowy.

Dobry torf, tymże co drzewo zwęglony sposobem, równie jest użytecznym jak węgiel drzewny, odliczywszy należące do składu jego części ziemne, które pozostają w popiele. Tak np. węgiel drzewny zostawuje po zgorzeniu 6 procent popiołu. Jeżeli po zgorzeniu węgla torfowego pozostanie popiołu 18 procent, moc jego ogrzewająca względem węgla drzewnego będzie jak 64:72, wartość przeto węgla torfowego o $^1/_9$ część mniejsza, niżli węgla drzewnego. Dobry węgiel torfowy może być użyty we wszystkich razach, w których się używa drzewny. Gorejąc, nie wydaje owego przykrego odoru torfowego, lżejszy też jest od samego torfu.

W Holandyi, gdzie torf głównym jest materyałem opałowym, zwęglają go pospolicie do użycia domowego. Torf czarny i ciemno-brunatny, ścisły i ciężki, najprzydatniejsze są na węgiel; torf jasno-brunatny, gąbczasty i lekki, wcale się na to nie przyda.

Do zwęglenia torfu używają się piece lejkowate, z dziurą u dołu, zbudowane z cegły. Układają w nich torf i zapalają zapomocą drobno szczepanych suchych drewek. Gdy gorzenie już się ogólnie w całym piecu zajmie, zamyka się piec z góry i dołu i tym sposobem dokonywa zwęglenia.

Zwęglenie torfu w znacznej ilości odbywa się jak zwyczajnie w stosach, dołach, lub piecach czyli wielkich retortach.

Lampadius przekonał się, iż węgiel torfowy, świeżo wypalony i potem zachowany troskliwie od przystępu powietrza atmosferycznego, lepiej niż jakiekolwiek inne węgle oczyszcza gorzałkę od tak nazwanej przygorzelizny, czyli właściwiej mówiąc, olejku przypalonego (Fusel).

Torf jako nawóz.

Pospolicie używa się do tego torf zawierający w składzie swym wiele części ziemnych, a przeto niemający dostatecznej zwięzłości, aby się mógł wyrabiać na opał *) Niemniej przydatne są do tego wszelkie okruchy, pozostające przy wyrzynaniu cegieł torfowych, jako też w miejscach, gdzie się suchy torf składa. Pierwsze i drugie, zanim się użyją na nawóz, należy dobrze rozdrobnione zsypywać na kupy i trzymać w nich kilkanaście miesięcy, przerabiać je w ciągu tego czasu 3 do 4 kroć rydlem, i zlewając razy kilka dostatecznie gnojówką. Nic tak rychło nie zmienia torfu w rodzajną próchnicę (humus) jak dodatek gnojówki. Nawzajem kwas torfowy więzi amoniak znajdujący się w gnojówce, który tak istotnie do użyźnienia roli przyczynia się, a inaczej tak rychło się ulatnia. Ale przy użyciu gnojówki, dodatek wapna lub popiołu; jako rzeczy rozwiązujących amoniak, byłby szkodliwym **)

Tak preparowanym nawozem torfowym, czyli jak go u nas zowią, *torfowicą,* przysypują się w jesieni łąki suche, mrożne, a skutek takiego ugnojenia jest nadzwyczajny. Torfowica nawieziona w ilości dostatecznej na grunta ściśle glejowate, lub gliniaste, działa dwojako: jako środek mechaniczny, rozwiązujący skalistą zwięzłość tego rodzaju gruntów; powtóre, jako nawóz roślinno-zwierzęcy i zamienia grunta te z natury niewdzięczne pracy rolnika w najżyzniejszą rolę, która w każdej rolniczej dobie nader łatwo daje się wyrabiać, łatwiej przyjmuje z atmosfery wilgoć i gazy, oraz zarówno obficie letnie jak i ozime zboża obradza.

Torf należycie rozdrobniony tak świeży, jako też zwietrzały, gdy się doń doda wapna świeżo odgaszonego, bardzo wiele zyskuje co do mocy gnojenia, a rozproszony na łące suchej, o wiele przysparza dobrej trawy. Na 20 miar rozdrobnionego torfu dość jest $1^1/_2$ do 2 miar wapna, które dobrze z nim przerobione zostawi się przez czas niejaki na kupie. 2,000 funtów suchej mięszaniny, rozsypane za pomocą szufli, dostateczne są do zagnojenia 8,000 stóp kwadratowych łąki, a przeto na morg litewski potrzeba jej około 16,000 funtów.

Popiół torfowy.

Popiół torfowy ma, podług zdania niektórych, większą moc gnojącą, niż popiół drzewny. Podług moich doświadczeń, moc ta najdzielniej okazuje się na brzegach torfowych uprawianych pod zasiew, na których spalono kupy torfu, i rozrzucony świeży z nich popiół ledwie nie cudowne wywiera skutki.

Popiół torfowy niewyługowany jest też nader przydatnym w ogrodach warzywnych i pod drzewa owocowe. Drzewa stare i wyniszczone nowe przezeń otrzymują życie, bujnem okrywają się liściem i lepsze rodzą owoce. Nigdy jednak zbyt wiele tego popiołu naraz używać pod drzewa nie należy. Popiół torfowy przeznaczony do użycia na ugnojenie, chować należy w osobnych składach czyli szopach, chroniąc od wpływu wolnego powietrza, dżdżu i promieni słonecznych.

---

*) Torf jasno-brunatny, gąbczasty, lekki, jako niedający się rozdrobić i z ziemią zmięszać, do nawożenia roli, a tem bardziej posypywania nim łąk, wcale się nie przyda.

**) Wykład ten kombinacyj chemicznych zastosowany jest do mniemań dotąd istniejących w agronomii o naturze próchnicy i wpływie jej na wegetacyę roślin Chociaż teorya Liebiga co do żywienia się roślin i wpływu gruntów na wegetacyę, osnowana na niezaprzeczonych faktach, zachwiała mocno nieograniczoną moc w tym względzie *próchnicy,* tego bożyszcza agronomów i wstrzęsła zasadę rachuby Thaera o stopniowem pomnażaniu się tego twórczego pierwiastku przez nawozy i wyczerpania onego przez zbiory zboża, a z niemi wszelkich zasobów pożywnych z roli; w chęci jednakże być łatwiej zrozumianym od gospodarzy praktycznych, którzy nie zapuszczając się w głębokie śledzenie przyczyn fizycznych i teorye, bardziej zważają na skutki onych, umieściłem go tutaj tak, jak był dotąd powszechnie przyjętym.

Popiół ten rozsypany na wiosnę po koniczynie, jest dla niej bardzo pożyteczny; równie też użyty na zasiewy wyki lub grochu, przeznaczone do zbioru na karm zielony lub siano, nagradza się szczególnie bujnym wzrostem tych roślin.

O podniesieniu dochodu z gospodarstwa zwykłemi środkami. *(Ciąg dalszy).*

4. Położywszy staranie o pomnożenie żyznej paszy, a przez nią o uzyskanie obfitego pognoju, należy także starać się o utrzymanie znacznych i silnych gnojowisk. Wglądając w liczne gospodarstwa nasze, łatwo się przekonać jak mało zawsze cenioną jest wartość nawozu, tej głównej gospodarstwa dźwigni. Uważamy bowiem nawóz za śmieci wyrzucone z obór, które wystawione będąc na skwar słoneczuy i ulewne deszcze, najżyzniejsze dla roślin utraca pierwiastki; nadto wywiezione na pole w małe kupki i wystawione w nich na wpływy wiatru i słońca, utracają resztę swej odżywnej siły jakaby się na korzyść roli i roślin obrócić mogła, gdyby wywieziony nawóz starannie rozrzucony i niezwłocznie przyorany został. Wywożąc nawoz na rolę w zimie, należy go układać w duże, płaskie kupy, inaczej przemarznie i straci na silę działalnej. Na gruntach płytkich z kamienistą martwicą, trzeba wywieziony nawóz rozmieść i rozmieciony zostawić, jeżeli nie zaraz ma być siew robiony: gdyż na czas dłuższy przed siejbą przyorany, utraca najpozywniejsze składowe części, które wsiąkając w przepuszczalną warstwę są dla roślinności stracone. Do założenia gnojowiska, wybiera się płaską wklęsłość na 2 stopy głęboką, której spód wylłacza się nieprzenikliwą gliną, dla zapobieżenia wsiąkania w ziemię części nawozu ciekłych. Na spód ubity daje się jakiejbądź ziemi, najlepiej wszakże stawarki lub darniówki; na tej układa się porządkiem obok siebie nawóz, dokąd cała warstwa ziemi nie będzie pokrytą. Tak ułożony nawóz przekłada się zowu ziemią, i ta tworzy dalszy pokład dla nowej warstwy gnoju. Gnojówka przenika powolnie ziemię i usposobia ją na wyborny nawóz, przydatny szczególnie na lekkie grunta.

Chcąc skuteczność nawozu powiększyć i zobojętnić kaustyczny amoniaku zapach w stajniach, trzeba nawóz od czasu do czasu przysypywać gipsem, albo też skrapiać go rozwiedzionym kwasem siarczanym, który wiążąc amoniak zapobiega ulatnianiu się jego, a zwierzętom czystą sprawia atmosferę. Gdzie nie można mieć pod ręką przydatnej ziemi celem przekładania nią nawozu, należy tak układać na gnojowisku nawóz, aby w środku pozostawał otwór do przyrządzenia cysterny i osadzenia w niej pompy w połączeniu z rynnami, dla roszenia całej kupy nawozowej temi odciekami. Rowek w koło gnojowska wybrany, odprowadzi wodę postronną i ochroni nawóz od wypłókania przez nawalnicę.

Aby podnieść produkcyjność łąk ile możności jak najrychlej, potrzeba pewnej części odchodów użyć do przyrządzenia gnojówki. Tym końcem spłókuje się rynny stajenne wodą i wymiata wraz z krowieńcem, a otrzymaną gnojówkę zbiera w rezerwoary, w pobliżu stajen osadzone. Spostrzegłszy w gnojówce wznoszące się bańki, wlewa się do niej nieco kwasu siarczanego rozcieńczonego, miesza często i otrzymuje w nagrodzie pracy, nawóz, którym na łąkach wyrazisto wypisać się dają słowa: «Widzicie gnojówki skutek» jakto niegdyś robił Fremklin z napisem na niwach koniczyn. Nie można w gospodarstwie korzystniej użyć ludzkich odchodów, jak do przyrządzenia gnojówki, lecz wtenczas znacznie większą ilość trzeba dodać wody, tak aby na 100 części odchodów, 600 części przypadło wody.

Jeżeli można dać dach lekki nad gnojowiskiem, ochroni je od spieki słonecznej, która nawet w takim razie jeszcze szkodliwiej na nie wpływa, gdy od strony południowej gnojowisko nie będzie dostatecznie zasłonione, bądź bu dynkami, bądź drzewami, co tu jest niezbędnym warunkiem.

(Dokończenie nastąpi).

Przegląd Ziemianina, pisma poświęconego rolnictwu i przemysłowi.

Poznań, 1850. 8vo. Poszyt 1 — XII. *(Ciąg dalszy).*

Poszyt XI poczyna się od str. 194 a kończy na str. 288. Pierwszym artykułem jest tutaj XXIII opiewający: *O wychowie bydła.* Autorem jego jest Konstanty Biliński z królestwa kongresowego.

«Zasadą dobrego hodowania bydła, twierdzi autor, jest ciągłe i dobre o niem staranie.“ Wszystkie rasy bydła krajowego francuzkiego, czytamy dalej, mają te wadę, ze tuczą się dopiero dobrze, kiedy rość przestają. Rasy zaś poprawne bydła angielskiego mają te zalety, że rosnąc tuczą się zarazem; jedną z najlepszych w tym względzie rasą jest gatunek z krótkiemi rogami Durham, poprawiony przez Karola i Roberta Colling de Dorlington w początkach XIX wieku. Rasa ta najwięcej zaleca się ze swej formy pełnej i kwadrowej; korpus jej jest długi i dobrze zaokrąglony, głowa mała, szyja krótka, rogi niewielkie, nogi krótkie, pierś, krzyż i zad szerokie, kości delikatne, skóra cienka delikatna, włos rzadki i cienki, powszechnie koloru białego, mięszany z czerwonym lub czarnym. Krowa tej rasy, dobrze żywiona, po ocieleniu daje 12 kwart mleka na dzień. Wół, chociaż nie wysoki, daje często w trzecim roku życia do 1,000 funtów mięsa.» Rozprawę kończy autor temi słowy: „Zasadą nauki rolniczej jest, ażeby mieć jak najtaniej i o ile można najwięcej dobrego gnoju i ażeby dobrze gnoju tego używać. Najuczeńsze teorye, najmędrsze wyrachowania w agronomii, powinny opierać się na bydle i gnoju.“

XXIV artykuł ma napis: *Sposób łatwy dla gospodarzy ważenia zbiorów z pola, paszy zwierząt i zwierząt samych.* Jest to artykuł tego samego autora co i pierwszy, pomysł wszelako zdaje nam się być dla nas zupełnie niepraktycznym: jak wszystko co wymaga więcej robotnika a stosunkowo dochodu nie powiększa.

XXV artykuł a w tym poszycie trzeci, mówi: *O fałszerstwie w używaniu ołowiu lub lutowaniu w miedzianych aparatach gorzelnianych przez dr. A. Stöchkardta.*

Dalej następuje artykuł XXVI: *Program 13go ogólnego zebrania niemieckich rolników i leśnych. (Dokończenie).*

Potem idzie XXVII artykuł: *Zapytania tyczące się choroby owiec, wąsaczem zwanej.* Pod artykułem podpisano: J. Stanowski. Są to istotnie pytania na które autor artykułu wygląda odpowiedzi.

XXVIII artykuł nosi napis: *Ozimina po koniczynie czerwonej, nasienie koniczyny i teraźniejsi dzierzawcy przez K. K.* Występuje tutaj autor w obronie siewu oziminy w koniczysku i słusznie, potem oburza się mniej słusznie na liche gospodarstwo dzierzawców, bez względu na to, że warunki gospodarowania w znacznej części dzierzawcy daje właściciel; jakoż redaktor Ziemianina temi słowy w przypisku staje w obronie dzierzawców: «autor traktuje dzierzawców jako wyrzutków społeczeństwa, jako dowodnych oszustów, niszczycieli rolnictwa, oświadczyć muszę, mówi redaktor, że mało znam dziedziców dobrych rolników, pilnych gospodarzy i prawdziwych znawców; największa część bogatszych dziedziców zupełnie żadnej znajomości gospodarstwa nie ma, wychowana po pańsku, wszystko zna powierzchownie, o wszystkiem umie w salonach rezonować, ale odwrotu od pierwszej orki nie rozpozna; zkąd też dobra ich rządzone przez komisarzy lub ekonomów ogólnie mały przynoszą gospodarze, pilni i umiejętni, ponieważ od ich pilności i umiejętności zależy ich byt, ich całkowite mienie; oni ani hipotek, ani borów nie mają na przedaż ku pomocy i wyratowaniu majątku. Dzierzawcy źli gospodarze lub oszusty po największej części bankrutują. Co zaś do lekkiego pognoju, dzierzawca znajdujący po dziedzicu mało gnoju, lichy stan mierzwy, słusznie robi, że ją najcieniej rozciąga, bo będzie miał większy sprzęt słomy a następnie więcej mierzwy.“ Tak redaktor ziemianina. Prowadząc rzecz o dzierzawcach po-

wiada pod koniec artykułu autor: W Anglii największe melioracye robią dzierzawcy, ale tam nie chcą wierzyć, żeby mogły być dzierzawy na 3 lub 6 lat, tam niżej 24 lat nie masz dzierzawy.« Tak autor. Pytamy go się, azali czas trwania dzierzawy nie więcej od dziedzica, niż dzierzawcy zawisł? czyż dzierzawca ma osobliwszą jaką skłonność do ustawicznego przewłóczenia się? czy ją mieć może? Następuje artykuł XXIX a nim jest: *Wyciąg ze sprawozdania kongresu agronomicznego w Magdeburgu.* Na tym kongresie powiedziano o zakładach naukowych gospodarskich 1) że są szkołą dla kształcących się młodych gospodarzy; 2) że przygotowują i rozpowszechniają wiadomości gospodarskie i doświadczenia; 3) że samą naukę gospodarstwa wykształcają i doskonalą. Na tymże kongresie dr. Crusius zdawał sprawę z poleconego sobie zajmowania się wystawieniem pomnika dla Thaera. Snycerz Rietschel wykonał ten pomnik podług modelu zrobionego przez siebie a potwierdzonego przez kongres agronomów w Altenburgu. Thaer trzyma w ręku zwój papieru z napisem: *rationelle Landwirthschaft* (rozumowane rolnictwo) a na pomniku stoją wyryte słowa „Swemu czcigodnemu nauczycielowi, Albrechtowi Thaerowi niemieccy gospodarze 1850« Pomnik ulany ze spiżu jest doskonale wykonany

Zebrano na ten pomnik	. . . . .	7,949 talarów.
Wydano	. , ...	7,088 „
zostaje		861 talarów.

Funduszu tego użyć proponują albo na stypendya dla biednych uczniów agronomii albo na założenie szkoły wzorowego gospodarstwa, coby stanowiło żyjący pomnik dla Thaera. Tu czytamy w artykule i to powoduje nas do zapytania ziomków naszych, czy nie zechcą idąc za przykładem Niemców, najbliższych naszych sąsiadów na zachód, żyć więcej niż dotąd życiem umysłowem, czcić więcej niż dotąd zasługi pracujących na niwie naukowej i zdobydź potęgą umysłową dogodniejsze i zaszczytniejsze dla siebie stanowisko? Zaiste, już czas zaprzestać nam próżnej dumy, nadętej oryentalnej pychy i lekkości wiodącej nas do lekceważenia wszystkiego co się zasadza na treści a nie na pozorach. Za szczerą chociaż gorzką prawdę prosimy nie gniewać się na nas — pochlebstwem niechaj się poją szczęśliwsi od nas, dla nas zdrowsza prawda, chociażby nie wiem jak cierpka.

W zgromadzeniu zgodzono się na to: aby produkcyą cienkich gatunków wełny zabezpieczyć się od konkurencyi australskiej wełny; w tych zaś okolicach, gdzie nie można dla klimatu i wilgotnego niskiego położenia chować tak zwanych elektoralnych owiec, aby tam hodowano owce zdatne na mięso, na opas z mocną i nabitą wełną grzebieniową. Twierdzono też w zgromadzeniu, że interesa rolnictwa nie są dostatecznie zabezpieczone prawami cła i akcyzy dotyczącemi się, że takowe więcej opieki handlowi i przemysłom niż rolnictwu nadają; środki do odwrócenia tego niedostatku prawodawstwa rozpoczęte są w niektórych krajach niemieckich zwołaniem kongresu rolników, od którego wyjść mają przedstawienia i projekta ku lepszemu zabezpieczeniu interesów rolnictwa.

Mówiono w zgromadzeniu o sposobie budowania z piasku i wapna czyli o Prochnowa metodzie. Pan Pilaski z poznańskiego zachwalał takową niezmiernie z własnego doświadczenia. Powiadano, że do budynków fabrycznych mury z piasku i wapna nie są zdatne, ponieważ nie mogą wytrzymać ani wtrząśnienia, ani wyziewów pary.

Pod artykułem XXX następują: *Zatrudnienia leśne* na miesiąc listopad.

Pod art. XXXI umieszczona *Korespondencya* Trąmpczyńskiego tycząca się grabienia mchu i igliwa

Dalej pod art. XXXII następuje doniesienie do *Redakcyi Ziemianina* o stanie gospodarstwa, a uczynił to doniesienie Stanisław Kurnatowski.

Pod art. XXXIII. *Sprawozdanie co do sprzętu w powiecie pleszewskim* różnych sprawozdawców.

Pod art. XXXIV zamieszczony: *Wyciąg z rocznych rachunków jednego dzierzawcy angielskiego folwarku.*

Pod art. XXXV są *Rozmaitości.* Potem następuje oświadczenie Redakcyi i doniesienie bibliograficzne. Jest tutaj wymienione jako ważne dla rolnictwa następujące dzieło: *Encyklopaedie der gesammten theoretischen-Naturwissenschaften in ihrer Anwendung auf die Landwirthschaft.... von Dr. M. J. Schleiden und Dr. E. Schmid. Braunschweig bei Vieweg und Sohn 1850.*

Wymieniono także następujące dzieło: *Lehrbuch des Wiesenbaues für Landwirthe, Forstmänner.... von Dr. Fries. Bei Vieweg und Sohn Braunschweig 1850* i na tem kończy się poszyt XI.

Wiadomości handlowe.

Gdańsk, 4 lipca. Prześliczna pogoda w Anglii sprzyjając zbiorowi siana, odżywiała nadzieję wcześniejszych i lepszych zbiobiorów. A potrzeby, jakkolwiek ogromnej konsumcyi, będą pokryte wywołanemi przez dobre ceny dowozami, nikt w nowe spekulacye nie miał odwagi wchodzić: targi w zupełną stagnacyę zapadły.

W ostatni poniedziałek i na krajową i na zagraniczną pszenicę na próżno 1 do 2 szyl. ofiarowano zniżenia. Wymagania młynarzy były daleko większe; a że takowym poddać się nie chciano, obrót więc interesów ograniczył się w nader szczupłym zakresie.

W ostatnim tygodniu dowieziono do Londynu:

	pszenicy	jęczm.	słodu	owsa	bobu i gr.	siem. l.	mąki c.
z kraju kwar.	3,738	208	—	3,883	842	35	18,020
z zagr. «	30,384	8,937	—	31,303	1,480	4,134	23,771

Na prowincyonalnych angielskich i szkockich targach pod wpływem ogólnem pięknej pogody, handel zbożowy był bez ożywienia, a ceny ku zniżeniu okazywały dążność.

Francya ochłonęła z momentalnego zbożowego popłochu, targi wszędzie osłabły; dostarczenia na targach przeszły potrzebę, export mąki do Francyi do dawnych wrócił proporcyi.

We Francyi pszenica na polach pokazuje się mniej dobrze; wszystkie zaś doniesienia z Anglii przepowiadają świetny zbiór, jeżeli warunki atmosferyczne zawiązaniu się ziarna i żniw nie staną na przeszkodzie.

Na gdańskiej giełdzie bardzo mało interesów robiono. Spekulanci tutejsi w czasie ostatniej excytacyi kupiwszy wiele i drogo, usunęli się z targu i zniżeniem 20 do 30 guld. nie podobna było do interesów zachęcić. Aż do przyszłych żniw angielskich fluktuacye w cenach zbożowych są możebne; a obecna stagnacya i w Anglii i u nas uważana jest za czasową.

W ciągu tygodnia na giełdzie sprzedano tylko łasztów 458; żyta łasztów 37, jęczmienia łasztów 15, grochu łasztów 36.

	Za łaszt wagi hol.		Guld. prusk.		Korzec warszawski			
	od	do	od	do	od zł.	gr.	do zł.	gr.
Pszenicy	126	130	365	420	27	14	31	16
	131	133	412	445	31	1	33	14
żyta	120	124	250	260	18	24	19	17
jęczmienia	108	112	217	235	16	10	17	20
grochu				285	31	28	-21	13

Na 27 berlinkach 166 tratwach, przeszło pod Toruniem 1028 łasztów pszenicy, 385 łasztów siemienia lnianego.

Drzewa okrągłego 33,718 sztuk, 41 łaszt. belek sosnowych, 479 sążni opału, 710 belek dębowych, 900 bali, 397 łaszt. dylów dębowych, 132 łasztów klepki pipówki, 610 kóp idem 1,500 cetnarów starego żelaztwa.

Wysokość wody w Toruniu stóp 4 cali 1.

Kursa zamian. Londyn 3 mies. $198\frac{3}{8}$ do 199 Hamburg $44\frac{3}{4}$. Amszterdam $101\frac{1}{2}$. Warszawa $95\frac{1}{2}$ do 96.

Makowski Kendzior & C.

Lwów, 14 lipca. Na dzisiejszym targu sprzedawano korzec pszenicy po 22 złr. 30 kr., żyta 17 złr. 36 kr., jęczmienia 15 złr. 00 kr., owsa 10 złr. 35 kr., prosa 20 złr. 00 kr., hreczki 13 złr. 15 kr., kartofli 8 złr. 00 kr., Cetnar siana kosztował 3 złr. 38 kr., okłotów 2 złr. Za sąg drzewa bukowego 25 złr. 30 kr., sosnowego 20 złr. 30 kr. w. w.

Bydła rzeźnego było 364 wołów i 6 krów. Na potrzebę miasta sprzedano 253. Sztukę mogącą ważyć 11 kamieni mięsa i 1 kamień łoju, płacono po 112 złr. 30 kr., szacowaną zaś na 14 kamieni mięsa i $1\frac{1}{2}$ kam. łoju po 145 złr., a sztukę mogąca ważyć 15 kam. mięsa i $2\frac{1}{2}$ łoju płacono po 175 złr. w. w.

Do Wiednia przypędzono od 7 do 14 lipca 2,475 wołów, z tych 1,323 z Galicyi, 985 z Węgier a 167 z innych prowincyj. Sprzedano 1,608. Jedna sztuka ważyła 360 do 775 funt. wied., cena stała między 70 do 180 złr. za sztukę, czyli 20 do 23 złr. m. k. za cetnar.

W Ołomuńcu 9 lipca było 999 sztuk bydła, które po największej części rozprzedane zostały jeszcze w drodze do tego miasta.

Kurs lwowski z dnia 14 lipca.

	złr.	kr.		złr.	kr.
Dukat holenderski .	5	36	Rubel rosyjski sr.	1	53
Dukat cesarski . . .	5	40	Polski kurant . . .	1	24
Półimperyał rosyjski	9	47	Listy zastawne gal.	86	40
Talar pruski	1	43	*Laża od duk. ces.* $25\frac{1}{4}$		
			Laża od srebra 20		

Nakładem Redakcyi.

W drukarni Zakładu narodowego Ossolińskich